

Wielka słota – Stanisława Celińska

O mamó, o mamó, tak długo dziś czekam
Na ciebie
O mamó, mamó gdzie jesteś, co robisz
– nikt nie wie
Dziewięcioletni smutek samotnie patrzy w okno
Za oknem wielka słota, policzki słono mokną
O mamó, o mamó, martwimy się z tatą o ciebie
Wybaczam ci wszystko,
Bo wiem, że mnie kochałaś
Wybaczam ci wszystko,
Bo wiem, że źle nie chciałaś
Bo picie wódy to nie jest fajna rzecz;
Sam o tym dobrze dziś wiem
Ty też to dzisiaj wiesz,
O mamó, o mamó proszę cię wracaj do domu
Bo picie wódy to nie jest fajna rzecz;
Sam o tym dobrze dziś wiem
Ty też to dzisiaj wiesz,
O mamó, o mamó, proszę cię wracaj do domu
Syneczku mój drogi, przepraszam,
Nie mogłam inaczej
Bo życie to suka,
Czasami się można pochlastać
Tak ciężko mi było, musiałam jakoś iść
Pchać wózek do przodu, po swojemu w tym tkwić
Syneczku mój drogi,
Przepraszam, nie mogłam inaczej
Przepraszam cię synku za smutno-rdzawe kolory
Mordercze popołudnia i samobójcze wieczory
Bo picie wódy to nie jest dobra rzecz;
Ja sama dziś to wiem,
Ty też to w końcu wiesz
Syneczku mój drogi, przepraszam,
Nie mogłam inaczej
Bo picie wódy to nie jest dobra rzecz;
Ja sama dziś to wiem,

Ty też to w końcu wiesz
Syneczku mój drogi, przepraszam,
Nie mogłam inaczej
Bo picie wody to nie jest dobra rzecz;
Ja sama dziś to wiem,
Ty też to w końcu wiesz
Syneczku mój drogi, przepraszam,
Nie mogłam inaczej
Bo picie wody to nie jest dobra rzecz;
Ja sam dziś to wiem, ty też to w końcu wiesz
O mamó, o mamó, proszę cię wracaj do domu



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych